

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr., na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Pa-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wale-
kowski plac 8, gdzie się
przyjmuje abonament i inseraty.

28 kwietnia: Witalisa, męcz.
29 kwietnia: Rajmunda.

Poznań, poniedziałek, 27 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 38.
Zachód słońca o godz. 7 min. 18.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna Agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobocki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórska ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Stusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na maj i czerwiec za

13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za 12 sgr.

W sprawie tutejszej wieczornej szkoły handlowej dochodzą nas od osoby wtajemniczanej w jej stosunki następujące uwagi, które jako będące w związku z artykułem naszym wstępnym umieszczonym w poprzednim numerze, na tem miejscu podajemy:

z miasta, 26 kwietnia.

(Szkoła wieczorna handlowa).

Istniejące w mieście naszym już od r. 1821 stowarzyszenie pomocników handlowych pierwotnie za główny cel położył sobie wspieranie się wzajemne, po doznaniu rozmaitych doli i przeobrażeń, znanych mniej więcej szerszemu kołu społeczności poznańskiej — wytknęło sobie w ostatnich latach nowe, jako główne zadanie: utrzymywanie szkoły wieczornej mającej przyczynić się do gruntownego, fachowego wykształcenia naszej młodzieży, obierającej sobie zawód handlowy.

O pożyteczności podobnej szkoły powątpiewać się nie godzi zważywszy, że młodzieniec praktykujący w jakimkolwiek zakładzie handlowym — w obrębie swego zatrudnienia zwykle nie znajduje

sposobności nabrania potrzebnych teoretycznych znajomości rzeczy, bez których dzisiaj niezaprzeczenie trudno się obyć w każdym zawodzie chcąc dalej postępować i dojść z czasem do samodzielności, gwarantującej lepszą przyszłość, która wszakże bez zaznajomienia się choć elementarnego z tem wszystkim co należy do handlu — staje się zbyt chwiejną i niepewną. Rozliczne każdego roku i to przeważnie na prowincyi następujące niebawem po otworzeniu handlu, głównie z nieumiejętności prowadzenia handlu pochodzące upadłości wyższego naszego twierdzenia stają się najlepszym dowodem.

W Poznaniu chcieliśmy temu zapobiedz przez kształcenie młodzieży, a szkoła ku temu otwarta r. z. w listopadzie, znalazła początkowo tak w łonie towarzystwa ją utrzymującego, jak niemniej i po za obrębem tegoż, wielu gorących zwolenników i przyjaciół.

Rozkład nauk szkoły zakreślający czas nauki na lat cztery dla uczniów w miarę chwilowego ich uzdolnienia podzielonych na dwa oddziały, zawiera: język polski, niemiecki, francuski rachunki, prowadzenie ksiąg handlowych, jeografię, chemię i fizykę, ekonomią polityczną, a wreszcie kaligrafię.

Każdy z oddziałów ma tygodniowo ośm godzin nauki. Opłata od ucznia nadzwyczajnie niska, — 2 talary rocznie. Sądziłyśmy wszyscy, że z wyższych pobudek i na takich warunkach oparta szkoła nasza handlowa, zyska wszechstronne poparcie i wiele zdziała dobrego, tymczasem inaczej się stało. Na storkudziesięciu praktykujących w tutejszych handlach młodzieńców, zostało

do szkoły owej zapisanych około czterdziestu. Byłaby i to, jak na początek, dość poważna cyfra, gdyby, zamiast rość, nie była się zmniejszała, i gdyby wreszcie tych czterdziestu odnosiło korzyści, jakie szkoła ta im przynosić wzięła sobie za zadanie. — Korzyści te wszakże zahaczają się o brak regularnego uczęszczania do szkoły — chodzi bowiem do szkoły tej dziennie przecięciowo ośmiu uczniów!

Kogo tu winić należy, w części będziemy starali się wykazać, boć bezsprzecznie wina główna spada na posyłających do szkoły, którzy z bardzo rzadkimi wyjątkami w ogóle mało dbają o powierzonych im pieczy młodzieńców.

Ze i młodzież w ogóle nie sama przychodzi do przekonania i wiary, że nauka jej jest niezbędną w przyszłości potrzebą — wiadomą jest rzeczą, ale, jeśli po której młodzieży, to właśnie po młodzieży kupieckiej spodziewać się należało, że jako dojrzała wiekiem, powinnaby umieć ocenić wartość nauki dla swego zawodu. Widzimy jednak, że nie chodzi do szkoły dla niej założonej, a jedną z głównych przeszkód jest także niezawodnie pora wyznaczona do nauki. Młodzieniec cały dzień uwijający się po handlu, pracujący dość ciężko, ku wieczorowi o tyle zesłabnie, że kontent, jeśli po zamknięciu handlu i po kolacji może sobie nieco wypocząć po całodziennym pracy. Zresztą nasze handle o godzinie 8, kiedy czas iść do szkoły, jeszcze nie pozamykane, pryncypałowi więc nie na rękę, jeśli mu pomocnik z handlu odchodzi.

To są główne powody, dla których szkoła handlowa i żadna inna wieczorem odbywająca się

Nauka o ekonomii politycznej.

II.

(Dalszy ciąg. — Zob. No. 8).

Zanim dalej szczegółowo rozbierać będziemy o ile i w jaki sposób w każdej z trzech gałęzi produkcji rolniczej, przemysłowej i handlowej, współdziałają siły przyrody, kapitał i praca — rozbierzemy wprzód pojęcie wyrazu wartość, którego w wykładzie naszym bardzo często używać będziemy.

Wartość ma dla nas ten przedmiot, za który możemy nabyć sposobem zamiany inny będący dla nas w jakimkolwiek sposób użytecznym. Użytecznymi są, ściśle biorąc, wszystkie przedmioty na świecie się znajdujące, a nic nie ma w przyrodzie nieużytecznego. Pomimo to nie wszystkie przedmioty mają równą wartość, a niektóre nie mają dla nas częstokroć żadnej wartości, tj. nie można za nie sposobem zamiany nic nabyć. Tak np. nikt nie zaprzeczy użyteczności powietrza, światła słonecznego, wody, a jednak przedmioty te nie mają pospolicie żadnej wartości, a to dla tego, że znajdują się w nieprzeliczonej ilości i każdy może przyjść do ich posiadania, nic w zamian nie dając. Jeśli atoli w okolicy jakiejś brak jest wody, jak np. u nas w Inowrocławiu, gdzie zbywa na wodzie do picia, to woda nabiera wartości i nie można jej nabyć za darmo. Tak samo powietrze, wprowadzone za pomocą kosztownych maszyn do głębi kopalni, drogo trzeba opłacać dostawcy. Również za światło słoneczne, które wszyscy mamy darmo, wynagrodził już niejeden właściciel domu sownice swego sąsiada, aby mógł oświetlić wnętrze swego mieszkania, lub zapewnić sobie przystęp promieni słonecznych do podwórza, na którym suszy jakieś przedmioty. Światło tedy słoneczne nabiera w tym wypadku dla tego wartości, że użytek jego jest przez pewne okoliczności ograniczony. Wartość tedy każdej rzeczy jest, mówiąc językiem ekonomistów, względną tj. zależną od użyteczności i ograniczenia.

O ile użyteczność jakiejś rzeczy wpływa na jej wartość przekonuje nas codzienny prawie przykład, że za grunt, zły, kamienisty, nieurodzajny, odbiera właściciel jego częstokroć wyższą cenę, niż za grunt najlepszy, jeśli sprzedaje tamten pod koleją, która go musi koniecznie przeżytnać. Wartość np. łomów kamieni, rozległych lasów, torfowisk, zwierzyny, ryb w stawach, zabezpiecza właścicielowi prawo, które strzeże własności, a

innych ogranicza w używaniu tych płodów przyrody.

Nikomuszkąd nie przyjdzie z pewnością na myśl ograniczać kogoś w czerpaniu wody z rzek lub jezior; mimo to opłacać trzeba wodę, sprowadzoną z tychże, bądź za pomocą wodociągów, bądź innym sposobem do miejsc, pozbawionych wody, do jej sprowadzenia, bowiem potrzeba było pracy ludzkiej oraz nakładu na naczynia, maszyny i inne przyrządy. Prace i nakład jakich potrzeba, aby rzecz jakąś otrzymać lub wyrobić, zwiemy kosztami produkcji, — a jak dalece zależna jest od nich wartość rzeczy, pouczy nas kilka następujących przykładów: Kamień wielkości kubicznego metra kosztuje na miejscu wydobywania go 1 talar. Sprowadzony do miasta, ociosany i umieszczony w miejscu przeznaczenia może dojść do wartości 25 talarów. — Za len z jednego morga płaci fabrykant np. 800 talarów, lecz len ten użyty do wyrobu batystowych chustek do nosa może przedstawiać wartość 30,000 talarów, gdyż do przerobienia go potrzeba było w przeciągu jednego roku 250 przadek, 18 tkaczy, a wreszcie 40 obrabiaczek chustek, a tych wszystkich trzeba było za ich pracę wynagrodzić. — Z kilku centnarów rudy żelaznej, które nie kosztują razem ani nawet jednego talara, wydostaje się jeden centnar żelaza w sztabach, który ma wartość 10 talarów; to użyte na podkowy kosztuje około 30, na ostrza do nożów około 400, na ostrza do seczoryków około 7000 talarów, a wreszcie wyrobione na sprężyny do zegarków może stanowić wartość pół miliona i więcej talarów.

Są znowu rzeczy, które w stanie rodzimym i zupełnie nieprzerobionym mają już bardzo wysoką wartość, np. dyament, bursztyn i inne. Tych wartość nie jest wcale zależną od kosztów produkcji lecz od ich rzadkości, gdyż się bardzo rzadko znajdują.

Poznałszy tedy, że wartość rzeczy jest względną czyli zależną od użyteczności, ograniczenia, kosztów produkcji i rzadkości.

Każdy atoli łatwo pojmie, że żaden przedmiot nie miałby wartości, gdyby go nikt nie chciał nabyć czyli gdyby go nikt nie żądał, tudzież że jeśli przedmiot jakiś jest bardzo żądany, to się wartość jego podnosi. Naodwrot, jasnym jest, że jeśli wszyscy chcą coś sprzedać, a mało jest kupujących, wartość przedmiotu znacznie się obniży w skutek tego, że mnóstwo jest ofiarujących, a mało żądających. Wartość tedy rzeczy jest dalej zależną od ilości ofiarujących czyli podających go do nabycia i od ilości osób żądających go czyli pytających się o niego, co się w języku ekonomistów nazywa, że wartość rzeczy zależną jest od podaży i popytu, a ponieważ według różnych okoliczności raz więcej podaż i popyt, a ponieważ według więcej żądających, więc też wartość jest ofiarujących, a innym razem więcej żądających, więc też wartość

żadną miarą, wegetować nie może i nigdy nie będzie. Że nam taka szkoła potrzebna, a nawet niezbędna, rzecz jasna; że nasza młodzież uczyć się powinna, to pewna, — potrzebujemy więc takiej szkoły, a jakby ją urządzić, ten właśnie temat stawiam pod rozważanie publiczności.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z miasta, 24 kwietnia.

(Uzupełniająca odpowiedź na artykuły Ogniska.)

Artykuł wstępny Nr. 8 „Ogniska p. t. Gospodarstwo domowe, jako też artykuł Prawo z Nr. 9 głębiej mnie zainteresowały trafnością uwag. Dobrze to mieć własny dom, własne gospodarstwo, gdyby nie owe tyśiączne wydatki i wydateczki, których suma z sumą dochodu rzadko kiedy się zgadza, a których rezultatem zakłócenie spokoju i szczęścia domowego. Jegomość nie może się obejść bez cygar, piwa i preferansika, Jejmość dobrodziejka bez pięknego pióra do kapelusza, bez koczów, fioczków, frendzelek i falbanek byłaby najniezszczęśliwszą w świecie istotą. Brać zkąd bądź, byleby dogodzić zachciankom i próżności! Panowie i panie! prowadźcie książki dochodu i rozchodu a na drzwiach domów waszych niech świeci staropolski napis: „Kochany rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie.“

Inną niedogodnością, zrosła dzisiaj niejako z domowem gospodarstwem, są skargi naszych pań na sługi. Skargi te są ogólne, a tyle pomagają, co wszystkie jeremiady niektórych pism na stosunki nasze społeczne. Skargi takie są podobne do wody, która może być letnią, czy gorącą, którą jednak nigdy nie ulecymy raka, wymagającego lekastw a nie; narzekania. Sługi są złe, to nie ulega żadnej wątpliwości, a kto temu winien? Nie one, ale ich chlebodawcy.

Mówicie, że sługa jest leniwa; służcie więc jej za wzór pracowitości, a przykład ją poprawi. Mówicie, że jest nierzetelna; więc odbierzcie jej możność zostania nierzetelną, a stanie się rzetelną i uczciwą. Pani domu winna sama być klucznicą, winna sama być na targach, aby przekonać się o cenach artykułów żywności, kucharki winne gotować obiady, pokojówka utrzymywać w domu porządek a itp. żadna z nich nie powinna być szafarką ani kasyerką, (dopóki przynajmniej o uczciwości ich dostatecznego nie nabierze się przekonania. Jeżeli wiecie, ile kosztuje funt mięsa możecie słudze powierzyć pieniądze na zakupienie potrzebne jego ilości, ale wtenczas jest pożądane, abyście się przekonali, czy zakupione mięso waży tyle, ile ważyć powinno. Wagi w domowem gospodarstwie są

niezbędne, nie oszuka was sługa, ani kupiec, jeśli na wadze sprawdzać będziecie ilość towaru. Mówicie, że sługa jest hardą lub niemoralną, wydalcie więc sługę taką, wydalajcie także upornie leniwe i nierzetelne. Ale przecież tak oddawna robimy odpowiedziami? To prawda, ale wydalając sługę, dopuszczacie się same cięższej nierzetelności, nawet wy, które w oczach wszystkich za najrzetelniejsze uchodźcie. Nie gniewajcie się na mnie, piękne panie, ale wiem z doświadczenia, że, wydalając sługi ze służby, dajecie im na drogę świadectwa, które je na wzór pilności, rzetelności, potulności i moralności uważać każą. Postępowanie takie jest niemoralnem, jego skutki na was samych skrupiają się i są powodem waszych żalów i utyskiwań. Tłómaczcie się, że nie chcecie zagrażać losu biednej dziewczynie, wystawiając jej złe świadectwo. Tłómaczenie to jest fałszywe.

Nawet wypuszczony z więzienia zbrodniarz znajduje pracę, jeżeli okazuje skruchę i poprawę. Wystawiając sługom świadectwa rzetelne, sprowadzicie je z drogi złej, na którą z waszej winy weszły, i doczekacie się czasów, w których sługi z was a wy ze sług zupełnie będziecie zadowolone.

(Do artykułu tego jesteśmy zmuszeni dorzucić kilka uwag z stanowiska prawodawczego. Słuszne są uwagi szanownej korespondentki, żalającej się na panie jako psujące służbę; § 171 ordynacji o prawach obywatelskich państwa i czeladzi nakazuje wyraźnie, aby zaświadczenie wystawione odchodzącej z służby słudze było „zgodne z prawdą“, a § 172 zostawia słudze prawo „dochodzenia sądownie zarzutów uczynionych w zaświadczeniu, a tamujących dalszy proceder.“ „Jeżeli w dochodzeniu sądowem zarzut okaże się bezzasadnym, natenczas władza na koszt państwa wystawi słudze zaświadczenie i zakaże posądzania.“ § 173.

Pod tym względem są zarzuty w artykule powyższym zupełnie uzasadnione, bo pani, byle się pozbyć sługi, wystawia jej dobre zaświadczenie. Tutaj potrzebne więc są: sumiennosc, ale zarazem i ostrożność, aby być zakrytym w razie potrzeby. Zią sługę, a zwłaszcza złodziejkę, należy się oddać policyi do ukarania, a ta jest zobowiązana na mocy § 6 Ustawy o zaprowadzeniu ksiąg czeladnych z dnia 29 września roku 1846 zażądać od sługi książki i zapisać w niej wysokość kary, na którą sługa skazana została.

Nasze panie ani może nie wiedzą, jak nierozważnie sobie postępują, wystawiając dobre świadectwo słudze, która na to nie zasłużyła. Nie tylko bowiem, że popierają niemoralność, ale nawet narażają się na szkodę, bo § 174 ordynacji tak brzmi: „Jeżeli państwo, wbrew wiedzy i przekonaniu dobre udzieli słudze świadectwo, pomijając w niem

grube przestępstwa i przemieszczenia, natenczas są odpowiedzialni trzeciej osobie za wszelką przez to zrzadzoną szkodę,“ a państwo następujący mają prawa poszukiwać wynagrodzenia szkody na wystawcy fałszywego świadectwa (§ 175), oprócz tego zaś państwo za niezgodne z prawdą świadectwa podpadają karze od 1 do 5 lat. na rzecz kasy miejscowej (§ 176). „Prawo więc jest po stronie chlebodawców, byleby ściśle go przestrzegano, nie byłoby tyle skarg na „złe sługi“, które państwo sami psują zbytnią, a niczem nieuzasadnioną pobłażliwością.

W końcu, sądzimy, że nie będzie od rzeczy polecić naszym pańom połączenie się w związek, aby bronić praw swoich i przestrzegać moralności służby. Niemki już tak uczyniły, i z sprawozdań ogłaszanych w berlińskim piśmie H. Zeit. jako organie tego związku, widać, że na tem dobrze wychodzą. Związek ten zbawienny rozszerzył się w krótkim czasie na wszystkie większe miasta niemieckie, u nas wystarczyłoby tymczasowo jedno takie towarzystwo na Poznań. Red.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. W sobotę było ostatnie posiedzenie parlamentu w tej kadencji, i przyjęto w trzecim czytaniu prawo o służbach kościelnych i prawo prasowe. Nazajutrz, wczoraj, w południe zamknął cesarz niemiecki parlament, podnosząc ważność zakończony kadencji, w której uchwalono najgłośniejsze dla państwa prawo, bo regulujące stosunki wojskowe. W końcu powiedział cesarz, że poparcie, jakiego rząd doznawał z strony parlamentu, utwierdzają utwierdza w nim (w cesarzu) to przekonanie, że ojczyznę niemiecką błoga czeka przyszłość, i że Europa w troskliwości, z jaką Niemcy pielęgnują duchowe i materialne siły kraju będzie miała ręką rozwoju kultury.

— Prezes Taczanowski podał w piątek do biura wniosek, który w oryginale brzmi jak następuje:

Parlament zechce uchwalić: „Zawezwać rząd pruski, aby dawniejszym polskim prowincjom ze strony pruskiego państwa i jego monarchów na drodze prawodawczej przyznane i na podstawie międzynarodowych traktatów przynależne prawa pod względem ich narodowości a mianowicie języka uznał i przeciwne im rozporządzenie zniósł.“

Wiedeń. Izba panów ukończyła dnia 24 b. m. obrady nad projektem do prawa, dotyczącego składek na potrzeby katolickiego kościoła, tudzież ustąpiła we wszystkim izbie poselskiej i przystąpiła na uchwaloną przez nią pierwszą ustawę wyzna-

jednego i tego samego przedmiotu zmienia się. Popyt wyższy od podaży, podnosi wartość, wyższa zaś podaż niż popyt wpływa na jej obniżenie. Wartość zatem zmienna jest w miarę podaży i popytu.

Na podaż przedmiotów wpływają różne okoliczności, które albo ułatwiają albo utrudniają ich dostawę na targ lub ich wyrób np. większa lub mniejsza obfitość plodów przyrody, łatwa lub utrudniona komunikacja, dostatek lub brak robotników itp. Na popyt wpływa oprócz innych okoliczności mianowicie taniosc. Jeżeli rzecz jakaś jest droga, mało będą o nią pytać; jeżeli jest tania, będzie rozkupowana, gdyż jest przystępniejszą większej ilości osób. To wywołuje znowu konkurencją, czyli współzawodnictwo dostawców, którzy licząc na łatwy zbyć i częsty obrót — zadowolniają się mniejszym zyskiem i taniej towarów dostarczają. Liczny popyt czyli łatwy zbyć i częsty obrót stanowią wreszcie główny warunek rozwoju przemysłu i handlu.

Powiedzieliśmy na początku, że ta rzecz ma wartość, którą możemy zamienić na inną rzecz pożyteczną. Ta zamiana produktów, czyli plodów przyrody i wyrobów ludzkich, jakkolwiek nie jest wprost niepodobną i owszem stanowiła u ludzi, w pierwotnym stanie żyjących, początkowy handel czyli t. z. handel zamienny, utrudnia wszakże nieskończenie wzajemne stosunki społeczne. Najprzód bowiem rzadko się zdarza, aby dwie osoby miały do wymiany przedmioty odpowiedniej sobie wartości tj. między którymi nie zachodziła co do wartości żadna różnica. Następnie posiadający jakąś rzecz, na której nam zbywa, nie zawsze potrzebuje czyli żąda tego, co my mu w zamian możemy ofiarować, i na odwrót — posiadający od nas czegoś, może nie posiadać tego, co mybysmy życzyli sobie nabyć.

Aby tej niedogodności zaradzić wynaleziono pieniądze. Użyto do tego kruszcu. Ten podzielono na kawałki różnych rozmiarów i wyrażono cyfrą na każdym 4 z nich (pod powagą stempla władzy publicznej) jego wartość. Ta ściśle określona wartość kawałka kruszcu, czyli pieniądź służy do szczegółowego oznaczenia wartości innych przedmiotów i zowie się ceną. Cena jest więc wartością jakiegoś przedmiotu wyrażoną w pieniądzach, a gdy mówimy, że np. zboże ma taką a taką cenę rozumiemy wartość wyrażoną w pieniądzach. Od wynalezienia więc pieniądzy nie odbywa się zamiana produktów wprost lecz pośrednio. Kupiec sprzedaje swój towar za pieniądź, a za ten pieniądź kupuje inne produkta. Ponieważ pieniądź przystępny jest w różnej ilości dla ogółu, ułatwia więc stosunki wszystkich osób.

Mówiąc szczegółowo o pieniądzach, będziemy mieli sposobność wykazać, że i wartość pieniądzy jest zmienna, a zatem wpływa na podniesienie się lub spadnięcie ceny produktów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Drzewka owocowe potrzebują pokarmu.

Słynny na całe Niemcy zakład sadowniczy (pomologiczny) w Reutlingen w Wyrtembergii, wydaje pismo miesięczne, poświęcone chodowaniu owocowych drzew i krzewów i winnej macicy. Z pisma tego dowiadujemy się, jak znaczne dochody mają ze sadów właściciele tychże we Wyrtembergii, i mimowolnie pyta się człowiek sam siebie, czemuż to u nas właśnie ta gałąź gospodarstwa krajowego tak jest zaniedbana? Narzekają gospodarze, że dziś dochód z roli zaledwie wystarcza na opłacanie podatków, na opłacanie czeladzi, robotnika i rzemieślnika, a to dowodzi, że gospodarz na dochód, jaki li zboże przynosi, ograniczyć się nie może i nie powinien. Skończyły się te miłe czasy, kiedy to każdy wzdychał do sielskiego życia, dziś i w gospodarstwie głowa, i to dobrze, pracować trzeba.

Od kilkudziesięciu lat patrząc na gospodarstwo nasze, przyszedłem do tego przekonania, że gospodarze, zwłaszcza właściciele mniejszych posiadłości, sadząc drzewa i krzewy owocowe i niektóre warzywa, mogliby swój dochód z roli w trójnasób powiększyć. Chodzi tylko o to, jaki gatunek owocu w pobliżu miasta najkorzystniej chodować? Gdyby nasi gospodarze mieli odpowiednie sklepy (piwnice), w którychby owoc zimowy przechować można, radziłbym sadzić gatunki zimowe, gdyż ten owoc zawsze lepiej płaci, a cena jego i u nas od roku do roku wzrasta, ale że właśnie ani takich sklepów, ani też odpowiednich lokalów nie posiadają, ograniczyć się więc trzeba na sadzeniu drzew rodzących rychły, nawet bardzo rychły owoc, który także zawsze ma pokup. Przypatrzmy się tylko, gdy się w mieście ukazą pierwsze tereśnie, pierwsze małgorzałki, związane po 3 i 4 w pęczki wraz z kilku strączkami karłowego grochu, jakąż to radość z tej nowaliki dla dziecka, żadna matka im się nie opędzi, wyciągną choćby ostatni grosz i to po kilka razy na dzień. I właśnie dla gospodarza dziś czas ten, w którymby mógł mieć jaki rychły owoc na sprzedaż, jest najkrytyczniejszy: w maju, w czerwcu, w lipcu zwykle stodoła wypróżniona, brak zboża, nie ma co sprzedąć, a my się tylko na stodołę oglądamy, a tu gwałtem grosz w domu potrzebny.

Dobrzeby było zmienić cały system gospodarowania naszego i gospodarstwo zamienić na fabrykę, ale tego dotykać nie myślę, zostawiając wskazówki te ludziom fachowym, mnie chodzi o to, abyśmy nie spuszczały żadnej korzyści z oka, mnie chodzi o to, abyśmy obok naszych domów pozakładali sady, z których obfite zyski ciągnąć możemy, bylebyśmy chcieli.

niową, dotyczącą zewnętrznych stosunków prawnych kościoła.

— Z Pesztu donoszą, że minister Trefort wystąpi niebawem w sejmie węgierskim z projektem, zmierzającym do uregulowania stosunku między państwem a kościołem i że w tym celu zażądał już informacji z Wiednia.

Paryż. Wynagrodzenie za poniesione straty podczas ostatniej wojny rozpoczęło już rozdawać pomiędzy poszkodowane departamenty. Prefektury wydają bony, których są dwie kategorie. Jedne z nich są po 400 fr. drugie po 5, 10, 20 aż do 400 frank., przynoszące 5 procent.

— Na polu marsowem mają z końcem bieżącego miesiąca rozpocząć się próby z balonami, których użyćby można w czasie wojny, tak do rekonesansów jak i wojny zaczepnej. Komisya złożona z oficerów i uczynnych ma być obecna tym próbom i zdać ostatecznie sprawę, jak najkorzystniej używać balonów podczas wojny.

Teatr. Po raz dwudziesty i pierwszy odśpiewano w sobotę na scenie naszej *Halke*. Jest to nie małym zaszczytem dla miasta naszego i zasługą dla dyrekcji teatru, że mamy sposobność nie tylko napawać słuch nasz tonami tak wspaniałego utworu muzycznego naszego wielkiego kompozytora, ale nadto słyszeliśmy w sobotę rolę *Halke*, wykonaną przez goszczącą u nas najznakomitszą śpiewaczkę polską, panią *Friderici-Jakowicką*, która nam odkryła nowe wdzięki tej bogatej kompozycji.

Jutro wystąpi pani *Jakowicka* w operze *Verdi'ego Violetta*; w czwartek powtórzy p. *J.* na ogólne żądanie scenę z *Lucyidi Lamermora*, oraz odśpiewa arya z 2 aktu *Żydówki*, nastąpi czwarty akt *Żydówki*, a zakończy koncert arya z opery *Dinorah*. W sobotę wystąpi p. *Jakowicka* na powszechnie życzenie jeszcze raz w *Halce*.

Wczoraj odegrano dramat historyczny w 6 oddziałach p. t. *Listopad* czyli *Bracia Strawińscy*, przerobiony z powieści tejże nazwy *Henryka Rzewuskiego* przez J. N. Kamińskiego. Przerobienia tego nie można nazwać szczęśliwym, owszem jest ono nużącym zestawieniem 11 obrazów, a raczej scen, które pod koniec dopiero budzą w słuchaczach właściwe zajęcie. Mimo innych wad, a mianowicie rażącego naciągnięcia działania do wcale niechrześcijańskiej zasady fatalizmu i przeznaczenia, ma wszakże utwór ten pewne zalety i powinien być zatrzymanym w repertoarze scenicznym w miejsce wielu przekładów nędznych francuskich dramacidel. Przedstawienie wczorajsze chromało w wielu miejscach na zbyt

Pisałem w przeszłym artykule o sposobie sadzenia drzew owocowych, dziś uznaję na czasie rzucić kilka uwag o zasilaniu, o karmieniu drzew owocowych, bo pod tym względem to u nas najbiedniejsze panują pojęcia. Kto zresztą u nas myśli o zasilaniu drzew mierzwą, tym jedynym sztucznym pokarmem roślin! My oddajemy najrozleglejsze sady nasze na łaskę przyrody, dla tego też u nas drzewa im starsze, tem drobniejszy rodzą owoc, a w niektórych latach wcale go nie rodzą. Jest to rzecz bardzo naturalna. Stojąc kilka lat w jednym miejscu, sięgając o kilka lub kilkanaście nawet łokci korzeniami, powyciągały drzewa z ziemi wszelkie soki, które im były przydatne, a potem głodem im żyć każemy, jak gdyby to z próżnej miski się kto najadł, albo jak gdybyto bydłę z próżnego koryta się nasycało. Żeśmy się nie nauczyli karmić drzew, to pochodzi ztąd, żeśmy mało zadawali sobie pracy, aby poznać przyrodę i nauczyć się, że drzewo ma organa (narządza) na to, aby niemi utrzymywać swoje życie, że organami temi wciąga w siebie pokarm tak samo jak każde inne stworzenie.

Każde drzewo lubi inny rodzaj ziemi: grusze chętnie rosną na gruntach gliniastych ciężkich, tereśnia piaszczyste grunta sobie upodobała. Nasi sadownicy chcąc niekiedy zmusić ziemię do karmienia takich drzew, jakie im się właśnie podobają, nie pytają o to, czy grunt ten nadaje się pod to lub owo drzewo, i tak np. aby tereśnie utrzymać na ciężkiej ziemi, wykopują głębokie doły, w które sypią lekką ziemię. Takie pomaganie sztuczne nie na wiele się zda, bo drzewko zrazu rośnie bujno, ale skoro korzenie sięgną ziemi ciężkiej, zaczyna karłowacieć, i niebawem w czasie, kiedy się najlepszego plonu spodziewamy, umiera. Zasilanie mierzwą na nic się tu nie przyda, drzewo umrzeć musi, bo w ziemi napotyka na opokę, wstrzymującą rozwój jego korzeni, któremi się karmić musi, aby żyć mogło.

Ważnym więc jest warunkiem, który uwzględnić winniśmy, ziemia, ale ogólnym warunkiem ku podtrzymaniu drzew przy życiu i ku zbieraniu z nich dochodów, karmienie drzew mierzwą. Ale i tutaj są pewne względy, które zachować należy; na piaski najskuteczniejszym jest szlam, rozpuszczona glina z starych budynków i mierzwa roślinna, którą się wyrabia jako rodzaj kompostu z chwastów i różnych roślin; na grunta cięższe dobra jest mierzwa bydłowa, którą zresztą należy także i słabsze grunta zasilić i to przynajmniej raz do roku, obok powyżej podanego zasilania.

W nr. 4 *Ogniska* polecałem prostopadłe zapuszczanie drenów około drzewek, w te to dreny należy napuszczać mierzwą. Nie radzę mierzwą okładać drzewa owocowego, bo wtenczas rozkład chemiczny zbyt wolno się odbywa, najlepiej dobrą furę mierzwy nalać stu węborkami wody i tej mieszaniny po dwa węborki wlewać w dreny lub też w dołki wykopane około drzewa, ale nie zbyt głębokie, aby korzeni nie uszkodzić. Gdy ta miesza-

powolną dykcją (wygłoszenie), w ogóle atoli wykonane było zadowalniająco, a mniejsze nawet role oddane były starannie. Gra p. Grotowskiego w rolach generała *Kunickiego* i *Łukowskiego* stwierdziła, że długoletnia rutyna i obycie ze sceną daje myślicemu artyście sposobność podnieść chociażby małą co do objętości rolę. W obu rolach, a mianowicie w pierwszej uwydatnił p. Gr. właściwie nakreślony charakter i oddał go zadowalniająco tak dla oka, jako też słuchu widzów.

Na niedzielę, 3 maja, przygotowuje się na beneficjuszki p. *Henemann* tragedia *Gutzkowa*: *Uriel Acosta*.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 kwietnia.

* **Pan Krajewicz**, redaktor pisma naszego, został w lutym r. b. jako redaktor *Wiarusa* skazanym na sześć tygodni więzienia za umieszczenie korespondencji z *Wronk*, z *Ostrowa* i *Wrześni*. Przeciw temu wyrokowi założył p. *Krajewicz* apelację, podając nowych odwoławczych świadków. Sąd apelacyjny, oddalając wysłuchanie tych świadków, wyznaczył na dziś termin do ustnej rozprawy. Po przeczytaniu sprawy zabrał głos p. radca spr. *Lewandowski*, dowodząc, że oskarżony nie miał na oku obrazy osób, ale chodziło mu o ogłoszenie spraw inkryminowanych dla tego, aby one wyjaśnione zostały drogą sądową, ale o to powinno i państwu chodzić i dla tego wnosi o wysłuchanie świadków. Król. prokurator przychylił się do żądania i odroczone termin do czasu wyjaśnienia sprawy.

* **Pan radca Milewski** został pensjonowanym na własne żądanie.

* **Ks. Otto Schröter**, nauczyciel religii przy tutejszym seminarjum nauczycielskiem z końcem maja r. b. przenosi się do *Fuldy*, gdzie będzie dyrektorem seminarjum nauczycielskiego.

* **Na członków komisji nauczycielskiej** towarzystwa pogrzebowego wybrano w sobotę pp. *Marcinkowski*, *Haarhausen* i *Merk*. — Przy tej sposobności nadmieniamy, że zmiana statutów uchwalona na ostatnim walnym zebraniu w październiku r. z. jeszcze nie uzyskała potwierdzenia z strony ministerstwa, bo dotychczas ledwo ukończyły się korespondencye między zarządem a rejencją co do tej sprawy.

* **Sprawa udzielania religii w tutejszej szkole realnej** została przez prowincjonalne kolegium szkolne w ten sposób załatwioną, że p. *Fabisza* zwolniono od przyjęcia obowiązku udzielania religii w trzech niższych klasach tego zakładu.

* **Ks. wikaryusz Gajowiecki z Lwówka**, karany już za przekroczenia praw majowych, skazany znów świeżo został przez sąd grodzki na 24 tal. lub tygodniowe więzienie. Zaczął on w tych dniach karę odsiadywać w więzieniu grodzkiem, gdzie już dwa razy po 3 i 5 dni siedział.

* **W Oporowie w dniu 23 b. m. umarł ks. Stanisław Binek z Towarzystwa Jezusowego**, były proboszcz w *Kakolewie*.

* **Podróżny**, przyjechawszy pociągiem wieczornym z *Bydgoszczy*, szedł sobie pieszo z dworca kolei żelaznej do miasta szosą, po której bokach wykopane są dołki do

wsadzania drzew owocowych. Otóż w dołek taki wpadł w śródze ów podróżny i to tak niefortunnie, iż sobie twarz całą o umocowany w ziemi kamień szosowy roztrzaskał.
(Dz. Pozn.)

Dział pytań i odpowiedzi.

Dochodzi nas następujące pismo:

„W numerze dziewiątym *Ogniska* autor rozprawki pod tyt.: „*Nieco z chemii*“ twierdzi, że połączenie w pewnym stosunku chloru z tlenem daje kwas solny (*Salzsäure*). Rzecz ma się wszakże inaczej. Z połączenia bowiem chloru z wodorem, między którymi to gazami nader wielkie zachodzi powinowactwo, powstaje kwas solny. W połączeniu zaś z tlenem tworzy chlor szereg związków, z których najważniejsze są kwas podchloryny i kwas chlorny. Ostatni w połączeniu z wodą stanowi ciecz syropowatą, rozkładającą się z wybuchem w 40° C.

W końcu nadmienić należy, że pospolicie kwas saletrany nazywają *scheidewasserem*, a kwas siarczany *witriolem*.

Z szacunkiem

Kwilec, d. 24. 4. 74.

(Wdzięczni jesteśmy Panu za zwrócenie uwagi na tę pomyłkę, która przy korekcie się zakradła do artykułu. Chętnie ją prostujemy, ciesząc się, że pismo nasze w tak krótkim czasie tyle obudziło interesu. Red.)

Wiadomości literackie.

* **Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego** wyszły *Przysłowia polskie*, odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości przez *Aleksandra Werybę-Darowskiego*. Jest bardzo starannie i wielką pracą zestawiony zbiór nazwisk z dziejów Polski objaśnionych historycznie, co do przysłów do nich przyłączonych. Ciekawe a zajmujące znajdzie tam czytelnik szczegóły.

Od Redakcyi i Ekspedycyji.

Polskie Racławice na Szląsku. Poczta nam odpisała, że Pan nie upomniał się o zaległe numery. Prosimy to uczynić.

Torzyniec. Peruszmy myśl Pańską w jednym z pierwszych numerów.

Seonica. Wysłałiśmy w sobotę 1—5 numerów.

M. w B. List odebraliśmy także, ale przez pocztę tutejszą. Artykuł, o którym Pan wspomina, nie odebraliśmy; najlepiej było pocztą wprost do nas go nadesłać. O losie tego artykułu nie wiemy. Prosimy o pamięć.

Pod Sempolno. Odpowiedzieliśmy w przeszłym numerze.

P. D. nauczyciel. Dobrze, tylko się nie dajcie, bo prawo po Waszej stronie. (§ 27 a nie 18.)

nina wsiąknie, dobrze jest węborkiem wody przyjść w pomoc wsiąknieniu w ziemię reszty części pożywnych. Kładę wielki przycisk na to, aby drzewa przynajmniej raz w rok były okopane o tyle, aby ziemia kilka stóp wokoło była spulchniona. Od tego wiele zależy rozwój i urodzajność drzewa, bo korzeniami wciąga ono z powietrza soki, niezbędne do utrzymania jego życia. Tymczasem wokoło naszych drzew ziemia jak bojowica ubita, a nikt nie pomyśli o tem, aby pozwolić odetchnąć korzeniom obumierającym pod ciężarem nieprzepuszczalnej ziemi.

Zasilanie gnojową drzew odbywać się winno cztery razy do roku:

- a) w marcu, skoro tylko następuje wegetacja w drzewie;
- b) gdy kwiecie rozwijać się zaczyna;
- c) na początku sierpnia, aby się na gałązkach zawiązały oczka na kwiecie;
- d) gdy owoc, zwłaszcza u grusz lub jabłoni, zaczyna dochodzić wielkości włoskiego orzecha, a u tereśni, wiśni i drobnych gruszek np. u małgorzatek, muszkatulek itp., na dwa tygodnie przed ich dojrzaniem.

Tak radzę postępować w zasilaniu drzew pokarmami, a możemy się spodziewać bogatego z nich plonu. Kto się chce przekonać, że rada moja jest opartą na wieloletnim doświadczeniu, ten niechaj weźmie kilka drzew pod ojcowską opiekę, niech się z nimi obchodzi podług powyższych wskazówek, a wtedyto przekona się, co to za kapitał spoczywa w drzewach i sadach owocowych.

Poznań, w kwietniu 1874.

D. Rakowicz.

Tania maść do zagojenia ran drzew owocowych. Wziąwszy pewną ilość białej gliny, ale nie szarej, bo ta zawiera w sobie części żelaza, dodaje się do tego taką ilość startych na miazgę chrząszczy, aby cała ta masa była lepka, i aby nią rany drzew łatwo zasmarować można. Chcąc tę maść na każdy czas mieć do użytku, kładzie się ją w blaszanne naczynie i zawieszuje pęcherzyną, aby wilgoć z niej się nie ulotniła.

Do mego składu cygar en gros i en detail, szukam zaraz **uczni**, mówiącego dokładnie po niemiecku. **Rudolf Regenbrecht**, Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2. (57)

Ucznia poszukuje **cuklarnia** (88) **K. Stark**, Wrocławska ulica Nr. 14.

Chlopca w naukę poszukuje (63) **Andruszewski**, Tapicer, Wielka Rycerska ul. 7.

30 but. piwa Kobyłopol.
30 " " Grodzisk.
30 " " Bawarsk.
30 " " Feldschloss
24 " " Tiwoli
20 " " Królówleok.
15 " " Kulmbach.

za 1 talara poleca (92) **W. Sobecki**, Szkolna ulica 11.

Mój w **Swarzędzu** (w Rynku 218/19) obok dotychczasowej winiarni, **nowo** ustawiony

Bilard fran. najnowszej konstrukcji, polecam łaskawym względem. (81) **J. Mondré**.

Poszukują miejsca:
 S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty, od św. Jana.
 S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
 S. G. Miasteczko. Subjekt kolon. cyg. win. 1 maja.
 R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
 K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
 A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.
 Służący żonaty poszuk. m. w Król lub w Księżwiewie. Blizsze wiad. u p. Grobelnego w Kajewie p. Pleszew.
 Brzostków p. Żerków. Strzelec, kawaler wolny od wojsk. św. Jan.
 J. N. B. Szamotyły. Rządca żonat. 301. prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:
 K. N. Poznań. Bona francuska, guwernantka muzykalna z franc. konwers, rządca, pisarz gosp.
 Dom. Cerekwica p. Żnin, kucharz kawaler.
 Dom. Kłaczyn p. Kaźmierz, ekonom kaw. św. Jan.
 Mystki p. Września, pisarz i służący kaw. 1 lipca.
 Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od 1 lipca.
 Brdowo p. Środa, służącego kaw. św. Jan. Osob. przedst.
 Sarbinów p. Poniec elewa gosp. 1 lipca. Przedstaw. osob., wiadom. tereyanera.
 Dom. Bakowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.
 Dom. TarnóWko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.]

Gospodarstwo włośc.

80, morg z dobrym pszennym gruntem i łąką torfową 25 morgów obejmującą jest z wolnej ręki do sprzedania. Położenie korzystne przy szosie, 3/4 mili od dworca kolei żelaznej, 3 1/2 mili od Poznania. Gospodarskie budynki w dobrym stanie. Blizszych szczegółów udzieli **Redakcyja „Ogniska“**, plac **Wilhelmowski No. 8.** (90)

Z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyli niżej podpisani w **Poznaniu** przy **ulicy Wilhelmowskiej No. 13** (w kamienicy p. radzcy sprawiedliwości **Giersch**) pod firmą

Drwęski i Sokolnicki Dom komisowy,

który pośredniczyć będzie w sprzedaży i zakupie tak wszelkiego rodzaju ziemiopłodów, fabrykatów rolniczych i sztucznych nawozów, jak niemniej majątków ziemskich, hipotek, papierów publicznych itp., za umiarkowaną prowizją. O łaskawe zlecenia upraszają (27)
Bronisław Drwęski. Szymon Sokolnicki.

W ostatnich czasach liczne pojawiły się naśladowstwa mych wyrobów. Chcąc ustrzedz Szanowną publiczność przed nabywaniem owych falsyfikatów, donoszę niniejszemu, że **prawdziwe wyroby mej fabryki** noszą na **pudełkach i paczkach**, prócz dotychczasowych, **małą jeszcze czerwoną otwkletę** z napisem

F. L. Wolf — Dresden.
 Przy tej sposobności przypominam Szanownej Publiczności, że **główny skład** mych wyrobów na W. Ks. Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie posiada **S. Żychliński w Poznaniu**,

który na żądanie wskaże składy tak w Poznaniu jak i na prowincyi w **prawdziwe wyroby** mej fabryki zaopatrzone. (94)
 Dreżno, w kwietniu 1874.

Fabryka papierosów i tytoni tureckich
„SULIMA.“
F. L. Wolf.

Poszukuje się zaraz **guwenera** do 3 dzieci, z których jedno ma być przysposobione do kwarty gimnazyalnej. Znajomość muzyki pożądana, ale niekonieczna. Listy N. B. fr. poste rest. **Mogilno.** (93)

Poszukuje się **subiekta cukierniczego** zdolnego i trzeźwego. Blizsza wiadomość w Eksped. **Ogniska.** (91)

Jan Specht, **fabrykant broni** w **Poznaniu**, Wielka Rycerska ul. 6 i 7, poleca swój **skład broni** jakoto: lefoszówki i ze stemplem do nabijania dubeltówki; rewolwery i wszelkie przybory myśliwskie. (80)

Księgarnia Żupańskiego poleca:
Mora, Fundamenta budowy społecznej (2 tomy), 3 tal.
Morawski Fr, Bajki, 1 tal.
Nauki religijno-moralne przez autorkę Maryni, 7 sgr. 6 fen.
Niemojowski, Obrazy z pisma Świętego, 25 sgr.
Odroważ, Kilka chwil we Włoszech, 1 tal.
Odyniec, Felicjta czyli męczennicy Kartagińscy, dramat, 1 tal. 5 sgr.
Ofiary, komedia w 3 aktach przepolszczona z angielskiego Tomasza Taylor przez Aleks. Przędzieckiego, 1 tal.
Opowiadania, Historia, 2 tomy, (po cenie zniżonej), 3 tal. 15 sgr.
Ostatnia ofiara, powieść, 20 sgr.
Pamiętniki o Samuelu Zborowskim, zebrane ze współczesnych dzieł i rękopisów biblioteki Kórnickiej, 22 sgr. 6 fen. (91)

Powszechny Bank premiiowy i rentowy Stein & Comp.
Towarzystwo komandytowe w Berlinie.
 Kto płaci 4 1/2 tal. albo 6 tal. miesięcznie, ma udział w wygranej jaka paść może na 80 resp. 100 numerów pożyczek premiiowych, dobrze renomowanych, prócz tego otrzymuje po 25 miesiącach 4 resp. 5 listów, których wartość równa się w przybliżeniu sumie wniesionych składek.
 Wszelkie papiery wartościowe sprzedają się za wpłatą częściową, miesięczną, pod bardzo korzystnymi warunkami.
 Łaskawe zamówienia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela **Pełnomocnik Banku na Poznań i okolice**
Kazimierz Neuman, ul. Szkolna 4. (73)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszenica.....	42	323 9	83—85	86	74—92	85—88				
Zyto.....	40	222	61—63	62 1/2	58—69	60—64				
Jęczmień.....	37	—	63—66	70	53—75	62 66				
Owies.....	25	1 22 6	56—60	56 1/2	55—68	—				
Groch wrący.....	43	—	59—60	—	62—67	—				
Tatarka.....	35	—	—	—	—	—				
Kartofle.....	50	— 27 6	—	—	—	—				
Okowita za 100 litrów.....	—	22 12 6	21 1/2	22 1/2	22 1/2	—				